Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

8 Mk

Prenumerata w Krakowie wynosi: miesięcznie z odnoszeniem do domu Marek 210. — Zamiejscowa Marek 240. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia:** Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 15. — Układ tabelaryczny Marek 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
**Ogłoszenia zamiejscowe:** Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca krakowskiego". — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

**Nr. 188. — Rok IV.** **Kraków, czwartek 14 lipca 1921.** Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

# Dyplomacya impertynentów.

Kraków, 12. lipca.

Bolszewicy mają bardzo młodą dyplomacyę. Dla człowieka jest to zaletą, może być zaletą nawet dla poszczególnego dyplomaty; nie jest nią jednak napewno dla całej dyplomacyi danego państwa.

Bolszewicka dyplomacya uświadamia sobie tę swoją młodość. To też stara się ją pokryć dwoma przymiotami, niestety, również młodocianemi: agresywnością i tupetem. Tupet zaś ten i agresywność przybierają formę, w potocznem życiu nazywaną zwykle impertynencyą.

Cechę też impertynencyi przedewszystkiem nosi ostatnia nota bolszewicka do Polski. Żąda ona od naszego rządu szeregu rzeczy, uzasadnionych więcej, mniej lub wcale, ale żąda w tonie, na który właściwie nie ma odpowiedzi słownej lub pisemnej, a jest tylko czynna...

Oczywiście, że takiej odpowiedzi bolszewicy ani nie chcą, ani nie oczekują, ani też nasz rząd takiej nie udzieli. Nasza wola utrzymania pokoju jest tak silna, że przetrzyma nawet atak nieumiejętności stylistycznej autora not sowieckich, czy też jego świadomą złośliwość. Jedne żądania noty bolszewickiej będą zaspokojone, inne — nie: Ale z żadnego z rozwiązań nie wynikną napewno nowe zawikłania militarne na wschodzie Europy.

Jesteśmy pewni, że i bolszewicy ich nie pragną. Pocóż jednak w takim razie w ich nocie brzmi ów ton i znalazły miejsce osobliwe żądania? Zdaje się poprostu, że bolszewicy dążą do ustalenia nowej, własnej formy wystąpień dyplomatycznych polegającej na agresywności żądań i impertynencyi tonu, aby „było z czego opuszczać". Jest tu także poza. polegająca na nadawaniu sobie miny „enfants terribles" dyplomacyi europejskiej, którym „wszystko uchodzi", jako objaw — oryginalności. Ostatecznie — jest to taki sam dobry sposób „wzięcia się", jak i każdy inny. Dlaczegoby nie można rozstać się z dawnemi „reweransami" i obłudnemi uśmiechami dotychczasowej dyplomacyi.

Jeżeli się tylko obie strony zgodzą na taki sposób i ton dyskursu dyplomatycznego, może on być taksamo skutecznym i prowadzącym do celu, jak każdy inny.

Bolszewicy o taką zgodę naszego rządu na nowy ton not dyplomatycznych nie pytali i poprostu napisali „po swojemu, po nowemu" — i basta. Nasza aprobata tego tonu „dyplomacyi impertynentów" nastąpi też napewne „via facti", a nie żadnej innej. Mamy też nadzieję, a dzisiaj nawet już skrystalizowaną pewność, że rząd polski w odpowiedzi swej na bolszewicką notę użył, operując zresztą argumentami ściśle rzeczowemi, tego samego tonu, który napewno w Moskwie zostanie należycie zrozumiany. Trudno — *volenti non fit injuria... czyli: tu l'as voulu, George... Cziczerin...*

## Jak Niemcy chcą tłómaczyć zajścia w Bytomiu.

**Nauen.** (E. E. Radio) Prasa niemiecka tłomaczy ze swej strony przyczynę i przebieg znanych zajść, które doprowadziły do krwawych zaburzeń w Bytomiu. Żołnierze koalicyjni wbrew zakazowi udali się do miasta. Wielu z nich skłonili angielscy oficerowie do powrotu, mimoto reszta wdała się w zatarg z Niemcami, którego motywów ani dokładnego przebiegu nie można wyśledzić. W starciu ze wzburzoną ludnością miało paść według źródeł angielskich 8. według francuskich 3 żołnierzy. 5 lipca spotkali Francuzi, stanowiący załogę automobilu pancernego z umontowanymi karabinami maszynowymi grupę demonstrantów, którą wezwali do rozejścia się. Rozkaz ten prawdopodobnie nie został zrozumiany i demonstranci się nie rozeszli. Wówczas otworzyli Francuzi ogień, zranili i zabili wiele osób. Następstwem tego było silne wzburzenie ludności, które doprowadziło do ubolewania godnych zajść. Raport angielski donosi, że jeszcze 6 lipca gen. Henuecker będąc w Bytomiu spotkał na ulicy patrol francuską i uważając ją za niepotrzebną prowokacyę ludności rozkazał jej się cofnąć. Najlepiej dowodzi to, że sytuacya była istotnie naprężona i same czynniki koalicyjne nie chciały stosować zarządzeń drażniących niepotrzebnie ludność.

## Antypolska kampania niemiecka.

**Nauen.** (E.E. Radio). Podczas obsadzania dworca w Katowicach powstańcy polscy zabrali 700 wagonów niemieckich oraz 40 lokomotyw dla Polski.

**Nauen.** (E.E. Radio). Wśród mas powstańczych, cofających się z okręgu mysłowickiego znajdowało wielu królewiaków, którzy otrzymywali 50 marek żołdu oraz wikt.



**Nauen.** (E.E. Radio). Według relacyi niemieckich mieli Anglicy na mocy sądów doraźnych rostrzelać 3 powstańców, którzy strzelali z zasadzki do nadciągających Anglików.

(Wiadomości powyższe puszczone zostały przez niemiecką radiostacyę w Nauen. W ten sposób starają się Niemcy wmówić w zagranicę nielojalność Polski, o której wbrew niemieckim insynuacyom, mówią wyraźnie raporty komisyi alianckiej i jednozgodne oświadczenia kontrolorów koalicyjnych. Red).

# Litwa odrzuca propozycyę Ligi narodów.

**Ryga.** (E. E.) **Rząd kowieński odmówił przyjęcia propozycyi Ligi narodów** z 28 czerwca. W odpowiedzi swej do Ligi narodów rząd kowieński oświadcza, że **ustrój proponowany przez Ligę jest nie do przyjęcia**, pozostawia bowiem dominujące wpływy polskie na Wileńszczyźnie i sprzeciwia się umowie suwalskiej. Litwa zgodzi się na przeprowadzenie demobilizacyi, jeżeli równocześnie zrobi to samo i Polska.

# Po likwidacyi działań wojennych na Górnym Sląsku.

## Tanki angielskie w Bytomiu.

**Bytom.** (E. E.) W sobotę i w niedzielę nadeszły do Bytomia **tanki angielskie**, o wiele większe niż francuskie. **Po mieście krążą patrole angielskie** i francuskie, natomiast we Friedenshühle i na Rozbarku stoją wyłącznie wojska francuskie.

## Nauczyciele śląscy przeciw koalicyi.

**Bytom.** (E. E.). W Raciborzu odbyło się zebranie nauczycieli niemieckich, którzy zbiegli z terenów przemysłowych. Zebrani uchwalili wstrzymać się od pracy, dopóki na Górnym Slązku rządy sprawować będzie komisya międzysojusznicza. O uchwale tej nauczyciele zawiadomili rząd polski.

## Niemieckie obawy

**Berlin.** (E. E.) Prasa niemiecka, która, choć niechętnie, musiała jednak przyznać, że **odwrót powstańców odbył się bez zarzutu**, szerzy obecnie wiadomość o rzekomym tworzeniu się oddziałów powstańczych szczególnie w powiecie rybnickim i mysłowickim. Oddziały te mają się składać przeważnie ze straży miejscowych, powołanych do życia przez Francuzów. Według prasy niemieckiej powstańcy mieli w kilku miejscach przekroczyć granicę. „8 Uhr Abendsblatt" donosi, że do Szopienic przybył Korfanty. W chwilę jego powrotu — pisze ten dziennik — mnożą się oznaki przygotowań do otwartego powstania polskiego (?) Przywódcy socyalistów polskich na Górnym Sląsku znajdują się w ciągłym kontakcie z Korfantym, który odbywa codzień szereg konferencyi ze swymi mężami zaufania.

# Polacy nie pozwolą się majoryzować Niemcom.

## Posiedzenie komisyi administracyjnej Bielska.

**Bielsko.** (E. E.) Dnia 8 bm. odbyło się tu pierwsze **posiedzenie konstytuującej komisyi administracyjnej m. Bielska.** Poszczególne stronnictwa złożyły programowe oświadczenia. **Polacy pierwsi stwierdzili, że czują się pokrzywdzeni** ilością przyznanych im mandatów, gdyż stosunek ten nie odpowiada ani sile ludności polskiej, ani też prawom zwierzchnictwa narodu polskiego. Zaznaczyli wkońcu, że **nie pozwolą się majoryzować** w kierunku aspiracyi państwowych i kosztem interesów ludności polskiej. Przedstawiciel stronnictwa wolnomyślnego niemieckiego zastrzegł się przeciwko instytucyi komisyi administracyjnej i wyraził nadzieję, że komisya przychyli się do żądania Niemców bielskich i uwzględni żądania ludności niemieckiej co do odpowiedniego zastępstwa Niemców. (Niemców jest w komisyi administracyjnej 20, Polaków 10. Jeszcze im mało Red.) Niemcy wyrazili też nadzieję, że czas urzędowania komisyi będzie bardzo krótki. Stronnictwo socyalno-demokratyczne niemieckie podkreślało głównie sprawę szkolnictwa niemieckiego w Bielsku i protestowało przeciw dalszemu zamykaniu szkół niemieckich. (Szkół niemieckich w Bielsku jest za dużo w stosunku do uczęszczającej do nich liczby dzieci, dlatego Polacy istotnie pare niepotrzebnych szkół niemieckich zamknęli). Stronnictwo niemieckie chrze-

ścijańsko-socyalne stwierdziło, że nie zniesie walki narodowościowej w łonie

komisyi.

zbiegł, wobec czego jego sprawa nie będzie rozpatrywana. Proces ten bę-

dzie ostatnim z szeregu spraw, których osądzenia domagała się koalicya.

# Przymierze anglo-japońskie zawarte.

## Doniosłość przymierza — Przymierze zawarte na 20 lat — Anglia dążyć będzie do porozumienia z Ameryką — Stanowisko Chin zadawalające.

**Londyn.** (E.E. Radio). Lloyd George wyraża swe żywe zadowolenie ze stanowiska Stanów Zjednoczonych, o o którem oficyalnie powiadomił go ambasador amerykański w Londynie, otrzymawszy świeże instrukcye od swego rządu. Zdaniem premiera angielskiego również stanowisko Chin jest zadawalające. Formalna odpowiedź Chin jeszcze nie nadeszła, koła rządowe jednak na podstawie danych dotychczasowych żywią optymistyczne nadzieje w miejsce dotychczasowych obaw. Sądzą, że **Japonia nie będzie stać na przeszkodzie myśli angielskiej** stworzenia rozumnego rozgraniczenia interesów na wschodzie i na Pacyfiku.

W ostatnich czasach usunięto trudności istniejące w samej Anglii i wśród dominiów, których interes szedł rozbieżnie z zapatrywaniami Londynu. Jak wiadomo **Australia** n. p. sprzeciwiła się pójściu na rękę Ameryce i **zażądała wolnej ręki w polityce.** Ostatnio jednak L. Georgowi udało się uzyskać pełne porozumienie z ministrami dominiów. **Pozyskanie Japonii dla myśli politycznej Anglii posiada niezmierną doniosłość dla imperyum brytyjskiego.** Przymierze to zawarte na **20 lat** otwiera mu wrota wschodu i jego nieobliczalnej potęgi politycznej. Wystarczy nadmienić Chiny, kraj olbrzymi, któremu Japonia daje coraz wyraźniej szybko postępującą organizacyę gospodarczą i polityczną. I nie tylko dla Anglii porozumienie jasne i trwałe ze wschodem przedstawia korzyści, usuwa ono niebezpieczeństwo w przyszłości starcia się dwuch światów, którego skutków nawet dziś przewidzieć nie można.

**Przymierze anglo-japońskie jest faktem dokonanem** i pozostaje w mocy aż do 12-miesięcznego wypowiedzenia. Jest pragnieniem obu rządów, tak Japonii jak i Anglii przeprowadzić swe interesa w zupełnej zgodzie z zasadami Ligi Narodów. Lloyd George podkreśla z naciskiem, **że Anglia będzie dążyć do przyjacielskiej współpracy ze Stanami Zjednoczonemi,** widząc, że od tego zawisł pokój świata. L. George, kończąc swe przemówienie w Izbie gmin powitał z zadowoleniem ostatnie wyjaśnienie Hardinga i wzywał wszystkie partye angielskie do współpracy nad budową gmachu polityki zagranicznej, pod którą obecnie kładzie się podwaliny.

## Polityka Japonii wobec Ameryki.

**Londyn.** (E. E. Radio). Prezydent Harding proponował zebranie konferencyi co do ograniczenia zbrojeń i rozgraniczenia wpływów na Pacyfiku, oraz omówienia problemów związanych z tem. Zgoda na omówienie tych kwestyi zapadła między Curzonem, a przedstawicielem Ameryki, Japonii i Chin. Między odnośnemi państwami panuje, jak dotychczas omówienia przedwstępne wykazują, **zgoda co do punktów,** które mogą stanowić podstawę rokowań. Niejasne jest stanowisko Chin i ich stosunek do Japonii. Wysuwanie naprzód Chin przez Japonię dowodziłoby układu między obu państwami nieznanego bliżej Europie. Niewiadomo również, czy ze strony Ameryki nie wyłonią się w ostatniej chwili komplikacye, mogące wpłynąć ujemnie na tok rokowań. **Japonia i Chiny zamierzają wystąpić jako zwarty blok,** by zapewnić rasie żółtej supremacyę na wodach Pacyfiku. Koliduje to poważnie z interesami Ameryki tak, iż pozorne porozumienie wypracowane przez dyplomacyę angielską, idącą w sojuszu z Japonią, a niechcącą narazić się Ameryce, będzie istotne i trwałe.

—oOo—

## Harding za rewizyą traktatu wersalskiego.

**Rzym.** (E. E.). Donoszą z Nowego Jorku, że prezydent Harding jest zwolennikiem projektowanej przez Hughesa rewizyi traktatu wersalskiego, nie chce jednak przedkładać go senatowi, zanim osiągnie pewność, że zostanie on zaakceptowany przez stronnictwa republikańskie.

## Hover wobec traktatu wersalskiego.

**Rzym.** (E.E. Radio). Hover żąda w artykule ogłoszonym w „Waszyngton Herald“ ratyfikacyi klauzul ekonomicznych traktatu wersalskiego.

# Proces lipski — komedyą.

## Prasa francuska domaga się zajęcia lewego brzegu Renu.

Nauen. (E. E. Radio) Trybunał Rzeszy uwolnił generała **Shacka** i **Kruska** oskarżonych o niedostateczną ochronę sanitarną jeńców w obozach i trzymanie tych w szpitalach epidemicznych, a nawet o celowe zarażenie ich chorobami zakaźnemi. Rozprawa budziła duże zaciekawienie i zrozumiałą sensacyę zarówno w świecie lekarskim jak i wśród ogółu ludności. Postępowanie dowodowe przeprowadzono bardzo ściśle. Przesłuchano szereg świadków, a między nimi wybitne osobistości Niemiec. Rozprawa wykazała zupełną bezpodstawność zarzutów postawionych oskarżonym, którzy mieli — jak skarga brzmiała — **przyprawić o śmierć więcej jak 1000 jeńców.**

Chairmann, jeden z członków komisyi francuskiej przy trybunale lipskim, wyjechał niedawno do Paryża, gdzie odbywał ważne narady z ministrem sprawiedliwości, w tych sprawach. Po powrocie udzielił interviewu publicystom co do opinii rządu francuskiego o trybunale niemieckim. Brzmi ona nader ujemnie. Nadto Leroux, minister sprawiedliwości Francyi oświadczył lipskiemu korespondentowi "Matina", że wogóle **postępowanie sędziów niemieckich jest farsą.** Członkowie komisy zagranicznej uważają swoje zadanie za skończone. Prasa francuska występuje bardzo energicznie w ostatnich czasach przeciw Niemcom zarówno w tej sprawie jak i w sprawach sankcyi karnych. Atakuje rząd za zbytnią pobłażliwość i ustępliwość. Poincare w „Temps“ żąda wydania przestępców wojennych w ręce Francyi i sprzymierzeńców, **żąda nadto sprężystego wykonania rozkazu zajęcia lewego brzegu Renu,** którego jeszcze nie zaczęto wprowadzać w czyn.

## Koniec procesu.

**Lipsk.** (E. E.) Dnia 12 b. m. rozpocznie się proces przeciw oficerom niemieckiej łodzi podwodnej **Dittmarowi i Wolffowi** o storpedowanie angielskiego okrętu lazaretowego. Komendant odnośnej łodzi podwodnej

## Irlandya uzyska szeroką swobodę.

**Horsea.** (PAT Radio). Donoszą oficyalnie, że **De Valera** złożył na ręce premiera oświadczenie, że w czwartek przybędzie do Londynu na konferencyę nad **ugodą angielsko-irlandzką.** Towarzyszyć mu będzie Artnr Griffith i inni wybitni politycy sinnfeinistów. Rząd angielski wygotował ze swej strony gotowy projekt ugody, którego punkty główne są wiadome przywódcom irlandzkim. Opinii angielskiej nie jest jeszcze wiadome, na jakich podstawach zasadzać się będzie samodzielność Irlandyi i jej stosunek prawnopaństwowy do Anglii. Sądząc ze zwycięstwa myśli politycznej Smuthsa, **pozyska Irlandya daleko idącą swobodę** wbrew poglądom centralistów, chcących ścisłego związku z Anglią.

## Bezrobocie w Anglii.

Rzym. (E. E. Radio). Z Londynu donoszą, że liczba bezrobotnych w Anglii osiągła wysokość 2,168 727.

## Rząd włoski wobec sytuacyi politycznej.

**Rzym.** (E.E. Radio). Rada ministrów obradowała nad głównymi zarysami sytuacyi politycznej parlamentarnej zewnętrznej i finansowej.

## Włochy zmniejszają ilość banknotów

Rzym. (E. E. Radio) Zgodnie z urzedowymi zestawieniami zmniejsza się bardzo wydatnie ilość pieniędzy papierowych, będących w obrocie we Włoszech.

## Ekonomiczny postęp Włoch

Rzym. (E. E. Radio). Włoscy delegaci na londyński kongres izb handlowych złożyli kongresowi sprawozdanie o współczesnej sytuacyi ekonomicznej Włoch. Ze sprawozdania tego można było wywnioskować o wybitnym postępie ku lepszemu.

## Zażegnanie strajku górników w Morawskiej Ostrawie.

**Morawska Ostrawa,** (E. E.) Zarząd organizacyi górniczych uchwalił na dzisiejszym zebraniu odstąpić od żądania usunięcia płacy akordowej. Żądanie to górnicy mieli poprzeć strajkiem generalnym, wobec odrzucenia wniosku tego, położenie się wyjaśniło

## Burzliwy parlament czeski.

Praga. (PAT): Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu przyszło w czasie obrad nad kwestyą wydalań koleiarzy niemieckich do burzliwych scen. Zajście przybierało chwilami takie formy, iż zdawało się, że przyjdzie do bójki. Ostatecznie posiedzenie parlamentu musiano przerwać.

## Dalsze klęski Greków.

Rzym. (E. E. Radio). Oficyalny komunikat turecki donosi, że w bitwie nad jeziorem Julova Grecy zostali zmuszeni do odwrotu. Grecy utracili miejscowość Julova.

## Powrót Naczelnika państwa do Warszawy

**Warszawa.** (PAT) Po pięciodniowej nieobecności Naczelnik państwa powrócił do Warszawy.

## Min. Rataj kierownikiem ministerstwa sztuki.

**Warszawa.** (PAT) „Monitor polski“ zamieszcza pismo Naczelnika państwa do prezydenta ministrów z zawiadomieniem o zwolnieniu podsekretarza stanu **Jana Heuricha** z kierownictwa ministerstwa kultury i sztuki i o powierzeniu tymczasowego kierownictwa tegoż ministerstwa ministrowi wyznań Ratajowi.

## Nominacya min. Grzędzielskiego.

**Warszawa.** (PAT) „Monitor polski“ zamieszcza pismo Naczelnika państwa do prezydenta ministrów o zwolnieniu p. **Jana Stefana Stoińskiego** z tymczasowego kierownictwa ministerstwem aprowizacyi i o mianowaniu na urząd ministra aprowizacyi Władysława Grzędzielskiego.

## Manifestacyjne przyjęcie biskupa Łozińskiego.

**Warszawa.** (PAT) Dziś o 11·20 przybył pociągiem **ks. biskup Łoziński.** Na dworcu powitał powracającego imieniem naczelnika państwa ks. kapelan Tokarzewski, imieniem ministerstwa spraw wojskowych generał Jacyna, imieniem duchowieństwa ks. biskup Ropp, imieniem miasta prezes Baliński, imieniem rządu minister Raczkiewicz. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej ks. biskup witany okrzykami „Niech żyje!“, odiechał w towarzystwie członków komitetu powitalnego do miasta.

## Odznaczeni orderem Orła Białego.

**Warszawa.** (PAT) „Monitor polski“ ogłosił dziś dekrety o nadaniu odznaczeń orderu Orła Białego. Odznaczenia otrzymali: **Antoni Osuchowski,** prof. **Kazimierz Morawski,** generał por. **Zygmunt Zieliński,** poseł **Ignacy Jan Paderewski,** marszałek Sejmu **Trąmczyński Wojciech,** prof. **Oswald Balcer,** generał broni **Józef Haller,** prymas **Dalbor,** prezydent ministrów **Wincenty Witos** i ks. biskup **Łoziński.**

## Potępienie dzielnicowych antagonizmów.

Lwów. (Tel. pryw.). Wobec niebywałej w dziejach prasie polskiej napaści na Małopolskę, jakiej dopuścił się p. Władysław Rabski „w Kuryerze Warszawskim“ i wywołanego nią uzasadnionego oburzenia, wydział obu Izb lwowskich zrzeszeń dziennikarzy uchwalił jednomyślnie na wspólnem posiedzeniu następującą rezolucye: Syndykat i towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie zawsze potępiały uogólnianie w prasie zarzutów przeciwko jednostkom lub nawet większej ilości osób i rozszerzanie ich na cele danej klasy społeczeństwa. Tem silniej muszą potępić brutalne wystąpienie p. Władysława Rabskiego w nrze 182 „Kuryera Warszawskiego“ z dn. 4 lipca br. usiłujące poniżyć w opinii publicznej ludność całej dzielnicy małopolskiej i w ten sposób rozgoryczyć jednych przeciwko drugim, a to w chwili, gdy patryotycznym obowiązkiem jest wszystkich dążyć do jaknajściślejszego zespolenia całego narodu. Syndykat i towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie zwróciły się w interesie dobra państwa i chronienia godności dziennikarskiej do syndykatu dziennikarzy w Warszawie, aby uczynił, co uzna za stosowne, celem zapobieżenia podobnym objawom zdziczenia publicystów w odpowiedzialnej prasie poważnej.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE ZERWANE. Wskutek dzisiejszej burzy zostały połączenia telefoniczne z Wiedniem i Sosnowcem zerwane. (Red).

## ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

# Psychologia uliczników.

Kraków, 12 lipca.

Znane są wszystkim „naturalne“ przyczyny, dla których u nas niema kultu dla autorytetu władz państwowych. Blisko półtora wieku rządów obcych, najeźdźczych, przyzwyczaiło społeczeństwo polskie we wszystkich zaborach do mniej lub więcej energicznego i konsekwentnego przeciwstawiania się tym rządom, do odmawiania im prawa i moralnego autorytetu. Ta psychologia nie mogła się odrazu wykorzenić, nawet gdy przyszedł rząd własny, bo na takie procesy psychiczno-społeczne dłuższego potrzeba czasu.

Na przeszkodzie jej szybszemu wykorzeniu stanął jeszcze i czynnik drugi. Oto, gdy przyszło własne, niepodległe państwo i własne polskie rządy, nastała oczywiście wolność, tak interpretowana, że teraz „wolno“ robić wszystko bez wyjątku, czego dawniej robić nie było wolno. Tak szeroko interpretowaną wolność przeistoczyła się też niebawem, u niektórych przynajmniej czynników, w swawolę, deprawującą te początki poszanowania autorytetu własnych władz i instytucyj państwowych, które się, mimo wszystko, wytwarzać zaczęły. Typowym przykładem takiej swawoli jest pełen nieprzyzwoitej nonszalancyi jakiejś i lekceważenia stosunek do pierwszego naszego ciała ustawodawczego — Sejmu. Nonszalancya ta, oparta na przekonaniu o bezkarności, przybiera w niektórych wypadkach formy zachowania się ulicznika, pokazującego język policyantowi, gdy ten jest zadaleko, aby go pochwycić. Za czasów austryackich czy rosyjskich, kiedy policyant zawsze stał tuż nad karkiem (a w niedalekim odwodzie prokurator i areszt) żaden z tych uliczników nie był taki „odważny“. Ale teraz — „rząd polski jest pobłażliwy, a więc zapewne jest — słaby“ — oto rozumowanie ulicznika...

Sejm ustawodawczy jest jedyną polską władzą **suwerenną**. która inne czynniki rządu we władzę uposaża i tylko **sama** rozwiązać się może. Bez względu nawet na to, **jaki** ten Sejm jest — tak jest, a nie inaczej, i Sejm ten dźwiga w sobie autorytet tymczasowej naszej władzy najwyższej. I oto o tym Sejmie suwerennym, o najwyższej władzy, typowy ulicznik prasowy, „Kuryerek“, śmie wyrażać się w ten sposób: **„Rozpędzić Sejm!“** Cóż go do tego ośmiela? Czy jakieś „rozpierające mu piersi“ uczucie obywatelskie? Nie — tylko pewność pobłażliwości władzy, a więc **poczucie bezkarności...**

Sejm uchwala, postanawia sam o sobie, że po uchwaleniu konstytucyi pozostaje mu jedno tylko zadanie—opracowanie ordynacyi wyborczej, poczem może się rozwiązać. A ulicznik krzyczy: „Sejm uchwalił mój wniosek — Sejm musi być rozpędzony jak najrychlej!“ Oczywiście, dlaczego nie ma krzyczeć — prokurator jest tak wyjątkowo pobłażliwy, a w Sejmie nikt się znowu tak pilnie nie przysłuchuje, co krzyczy ten brukowiec.

Oczywiście, że ze strony ulicznika prasowego jest to przedewszystkiem objaw śmiesznej i nieszkodliwej megalomanii przysłowiowej żaby, robiącej sobie tanią reklamę w ten sposób, że nadstawia łapę, gdy konia kują — lub podwórzowego koguta, który mniema, iż słońce dlatego wschodzi, że on pieje. Oczywiście dalej, że te okrzyki ulicznika same w sobie nie mają znaczenia, jak nie mają znaczenia krzyki jego kolportera „Kuryerek — straszna zbrodnia za pięć marek!“ Ale fakt bezkarnego powtarzania takich okrzyków, fakt, że można bezkarnie w ten ordynarny, bezczelny i zuchwały sposób wyrażać się o ciele ustawodawczem, o najwyższej instytucyi Rzeczypospolitej, musi społecznie oddziaływać deprawująco na rozwój poczucia autorytetu państwowego.

Gdy temu poszanowaniu dla instytucyj państwowych brak jeszcze konsolidacyi, gdy wszystko, co wychodzi od państwa, podawane jest przez uliczną „publicystykę“ jako „zamach“, gdy tego typu prasa uliczna, chcąc sobie zapewnić bezkarność i swobodę wybryków, stara się rozwijać wśród społeczeństwa lekceważenie dla wszystkich instytucyi państwowych—grozi nam po prostu zalew psychologii uliczników, bezideowego i bezmyślnego „urągania“ wszelkiej władzy i wszelkiemu autorytetowi społecznemu. Psychologia to ulicznego tłumu, wśród którego najbardziej są słuchani najwięksi hultaje, bo najgłośniej krzyczą, podniecając do „niesłuchania nikogo“ i do ekscesów, przy których myślą się obłowić.

Dopóki jednak tylko uliczni ściągają, co się da, wyczyniają sprośności, pokazują języki itd., pewni, że policyant jest zbyt daleko, aby ich zaaresztować — to jest to tylko **zwykłe zjawisko uliczne.** Gdyby zaś jakaś grupa społeczna, jakieś sfery społeczeństwa miały się przejąć tą psychologią uliczników, byłoby to ujemne, chorobliwe zjawisko społeczne. Albowiem wobec społeczeństwa, które przejęło się psychologią ulicznego tłumu, jedynym wyrazem władzy, jedynym sprawdzianem autorytetu jest siła fizyczna, a społeczeństwa, w których rządzi tylko siła fizyczna, nie odznaczają się ani wielką spójnością wewnętrzną, ani odpornością na zewnątrz.

Propaganda psychologii uliczników jest społecznie szkodliwa, szczególnie w naszych warunkach. I dlatego uliczni, zarówno zwykli, jak prasowi, nie zawsze broją bezkarnie...

—oOo—

# Czechy w opałach.

Praga, w lipcu.

(tl) Wstęp do letniej sesyi parlamentu czeskiego zaczął się pod nieprzyjaznymi znakami. Cały szereg grup parlamentarnych przygotowuje masę interpelacyi, godzących w rząd. Przedewszystkiem wystąpią Słowacy, zwłaszcza ludowa partya słowacka, niezadowoleni z postępowania organów rządowych, z przywódcą ich Hlinką, zamierzają zademonstrować przeciw gwałtom czeskich urzędników na Słowaczyźnie i przeciw centralizmowi czeskiemu wogóle. Poważny materyał palny przedstawia też z niezmniejszoną wytrwałością i zawziętością podtrzymywany strajk urzędników bankowych, w który zaangażowały się wszystkie partye socyalistyczne różnych odcieni, tak niemieccy, jak też i czescy socyaliści, a nawet czescy socyaliści narodowi. Zarówno i komuniści mają poważne podstawy do niezadowolenia. Pilna interpelacya czeskich komunistów w sprawie skazania towarzyszy ich za udział w grudniowych zamachach, do tej pory nie weszła na tapet obrad i wogóle nie określono, czy i kiedy dopuści się ją pod obrady. Czescy komuniści, a także komuniści innych narodowości chcą więc wymusić, by na jutrzejszej sesyi przedstawiono sprawę politycznych wyroków i spowodować przez to odpowiednie oświadczenie rządu. Dalszym powodem wystąpienia komunistów jest plan aprowizacyjny i szczupły kontyngent, wyznaczony przez rząd.

Celem poparcia swej akcyi w parlamencie próbowali komuniści zmobilizować swe masy na początek posiedzenia parlamentu. I tak w ostatnim czasie powtórzyło „Rude Prawo“ wezwanie robotników do **strajku generalnego,** zamierzony też był pochód demonstracyjny przed parlament.

Tymczasem jednak większość związków zawodowych i inne partye socyalistyczne zajęły stanowisko przeciw strajkowi powszechnemu, rząd zaś wydał ostre zarządzenia na wypadek demonstracyi komunistycznej, policya z żandarmeryą była w pogotowiu, a nawet ściągnięto znaczną ilość wojska do Pragi. Wobec tego **przywódcy komunistyczni w ostatnim momencie zdecydowali sie od swego planu odstąpić.**

Odbyte wczoraj zgromadzenie czeskich komunistów potwierdziło to w zupełności. Posłowie komunistyczni Toužil i Neurath przemawiali niezwykle ostro, że rząd ma zamiar puścić proletaryat na wyciągnięte bagnety policyi i wojska, że jednak proletaryat nie rzuci się z gołemi pieśniami na tę przewagę i doczeka chwili, gdy odpowiednio uzbrojony potrafi siłą sprostać sile. Ostatecznie więc zakończono ten meeting oświadczeniem, że **na razie proletaryat rezygnuje z wszelkiej akcyi i wezwaniem do nowego zgromadzenia.**

# „Chłopskie skarby“.

**Kraków,** 12 lipca.

Niema bardziej rozpowszechnionego mniemania, jako to, że każdy chłop obecnie — to paskarz i każdy chłop to conajmniej milioner. Popularność tych mniemań jest zrozumiała na tle zmniejszonych stosunkowo dochodów inteligencyi, która bądź co bądź tworzy u nas opinię (choć często jej tę opinię zainteresowani prawdziwi winowajcy drożyzny — suggerują), której ledwie wystarcza na zakupienie środków żywności, a te wszak wszystkie — ze wsi pochodzą.

O drożyźnie odzieży, obuwia, bielizny jakoś się zapomniało, bo te kupuje się rzadko, a ci, co je sprzedają, mogą się zawsze „wytłómaczyć“ trudnemi do skontrolowania fakturami, a tymczasem zboże, ziemniaki itd. „same rosną“, albo je „pan Bóg daje“. Stąd powstała legenda o „chłopskich skarbach“, subiektywnie oczywiście dla nas obojętna, ale zaczynająca już działać ujemnie jako zjawisko społeczne, **bo na obliczeniach tych rzekomych**

## Z TEATRU „BAGATELA“.

**Występy p. Mieczysława Frenkla**

### „Grube ryby“

**komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.**

### „Koteczka“

**komedya w 4 aktach Rudyarda Victora.**

Cały sekret uroku, jaki kryje się dla nas w sympatycznej komedyi Bałuckiego został w swoim czasie wykryty przez Boy'a w sposób, niepozostawiający na ten temat nic do dodania. Jest nim ów sentyment staroświecczyzny, przez który jak przez tęczujące okienko zaglądamy w głąb zwyczajnej, mieszczańskiej kamieniczki, dawnego Krakowa, śledząc, jak w kalejdoskopie przesuwające się pogodne, rodzajowe obrazki z życia poczciwej rodziny. Serdeczna życzliwość autora dla środowiska, które było jego własnem, niewymuszony, złoty humor smakosza i facecyonisty — ozłaca wnętrze mieszkania staruszków Ciaputkiewiczów, nietylko promieniując ciepłem w kółku rodzinnem, lecz przyciągając i rozgrzewając nawet zasuszone w starokawalerskim egoizmie serca, „grubych ryb“, przekonanych święcie, że są wyłącznym celem pragnień i zabiegów matrymonialnych ze strony panien domu. Jeszcze śledziennik Pagatowicz, skromniejszego ducha, ma zrazu pod tym względem pewne wątpliwości, natomiast błoga pewność siebie i godność osobista przepełnia potężną pierś podwójnego kamienicznika Wistowskiego I faktycznie pomimo lekkomyślnego niedocenienia wszystkich jego walorów przez pustą kozę, nainaiwną pensyonarkę Wandziunię, która nad tego okazałego szczupaka przełożyła marną lecz pstrą płotkę w osobie jego młodego siostrzeńca, — my tego gustu podzielić nie możemy, odkąd danem nam było p. Wistowskiego poznać w rozkosznej kreacyi p. Frenkla. Kto pamięta sylwetkę nieskazitelnego Fikalskiego z „Kłosów“ czy „Biesiady“? To on sam, tylko starzy o latek pół kopy, ustatkowany dzięki podagrze i prawdopodobnej sukcesyi po bogatej ciotce, bywalec i sybaryta, który jednak nie dość skutecznie zamarynował swoje wrażliwe na niewieście wdzięki serce w occie kwaśnego doświadczenia, — skoro na pierwszy uśmiech podlotka budzi się w nim szarmanterya dawnego galanta, a nawet gotowość stanięcia choćby zaraz na ślubnym kobiercu. A jeśli owa kokieterya niezrównanych krygów i zalotów, zabójczo wyczernionej hiszpanki i rozczulonych spojrzeń, strzelających z wąskich szparek oczu do stópek bogdanki — chybia celu pozostawiając ją nieczułą i zgoła nieświadomą — to audytoryum podbija tak w zupełności, że same ręce składają się do oklasku a usta do uśmiechu jakiejś rzewnej zadumy nad tym światkiem, co już odszedł w niepowrotną przeszłość.

Obok znakomitego gościa, artyści „Bagateli“ tworzyli dobrany jak rzadko zespół, w którym nie raziła żadna obca nuta. Doskonałą parę Ciaputkiewiczów przedstawili pp. Dąbrowska i Trzywdar, a znakomitym był p. Dante- Baranowski, jako hypohondryk Pagtowicz. Obie panienki z naturalnością i wdziękem odegrały pp. Modzelewska i Skalska, a burczymuchę Buczyńskiego p. Wysocki. Dobrym typem starego sługi był p. Dębowicz.

„Koteczka“ drugi numer zoologicznego repetuaru, okazała się komedyą gładką i łatwo wymykającą się subtejniejszej analizie, ujmującą niezaprzeczonym wdziękiem przy wątpliwej wartości wewnętrznej — słowem bardzo trafnie odpowiadającą własnemu tytułowi charakterystyką gatunku. Angeilska komedya na naszej scenie jest czemś poniekąd egzotycznem i oczekiwaną bywa z dużem zainteresowaniem, — które jednak — przynajmniej ostatniemi czasy, przeważnie zawodzi. Czy to wybór nie dość szczęśliwy, czy ogólne obniżenie się twórczości do poziomu powojennej namiastki, sprawia, że zamiast wytwornego wdzięku, walczącego w granicach form towarzyskich z przestarzałym angielskim „cautem“ i pruderyą, coraz częściej spotykamy ryzykowne kompromisy zarówno z etyką jak z formą, niedostatecznie okupione polotem i dowcipem. „Koteczka“ należy do typu owej „nowoczesnej miss angielskiej“; przeciw której rozwija właśnie z takim ferworem kampanię 27 letnia Mrs Kendall w imieniu zgorszonych matek i babek, podnoszących protest wobec idei i praktyki życia młodego pokolenia. Edyta Thomson, młoda dziewczyna o bystrym umyśle i samodzielnym charakterze, a niedość jasno określonej pozycyi towarzyskiej (prawdopodobna przynależność do sfery „nuworiszów“) zarzuca sieci na młodziutkiego studenta z Oxfordu Harry Dodd'a, który jej się zresztą szczerze i mocno podoba. Dla ostatecznego zdobycia wybranego, który nie odznacza się zbytnią energ ą, rozwija śmiałą grę dyplomatyczną, polegającą na kolejnem podbiciu swym czarem wszystkich mężczyzn należących do rodziny, aż do siedemdziesięcioletniego dziadka, Dawida Barerley z Wilston włącznie. Nie potrzeba dodawać, że jest nim znowu p. Frenkel, a to wystarczy, aby uprzytomnić sobie co artysta zdołał zrobić z tej pysznej figury rozmaszystego hreczkosieja, w pomiętym kubraku szlagona z sercem na dłoni i ru

**chłopskich skarbów w gotówce opiera się** w znacznej mierze **opinia o — bezwartościowości marki polskiej.** Dlatego też interesujący jest artykuł w ostatnim numerze **„Kuryera Warszawskiego“**, pisma stanowiącego wyłącznie organ mieszczaństwa i inteligencyi, w którym autor obala tę właśnie legendę w następujących wywodach:

„Często spotyka się poglądy, że wieś polska, a zwłaszcza chłop polski, opływa dziś w dostatki, a pomimo to — nie mogąc przejeść dochodów — gromadzi olbrzymie ilości pieniędzy papierowych i powoduje przez to jeszcze większą ich deprecyację. Poglądy takie grzeszą zwykle przesadą i w niewłaściwy sposób urabiają opinię czytelników, przyczyniając się do pogłębienia niechęci, do spotęgowania rozdźwięków pomiędzy miastem a wsią wogóle, pomiędzy „inteligentem“ a drobnym rolnikiem w szczególności. Z tego punktu widzenia są niewątpliwie szkodliwe“.

Poglądy te streszczają się w twierdzeniu, że „dochody z gospodarstwa chłopskiego nie pozostają w stosunku właściwym do dochodów przedwojennych w złocie“.

Mówiąc o cenach zboża, nie bierze się jednak pod uwagę, że od przymusowej dostawy zboża byli zwolnieni tylko posiadacze poniżej 10 morgów, którzy wogóle bardzo mało zboża miewają na sprzedaż. A wszyscy inni musieli dostarczyć dość wysoki kontyngent po 550 do 700 marek za 100 kg., co bardzo znacznie obniżyło przeciętną cenę, która w tym przypadku zapewne nie przekroczyła równoważnika ceny przedwojennej w złocie (15 kor — 2400 mk). Gdzie ziemniaki przed wojną kosztowały 2 kor. za korzec, tam niewątpliwie i teraz nie wiele przekroczyły 400 marek. (800 do 1000 mk. płacono tylko pod wielkiemi miastami, gdzie zawsze cena zimą wahała się około 5 kor. i wyżej). Ceny produktów zwierzęcych, jak masła, mleka, jaj, mięsa, również naogół nie wzrosły więcej, niż stosunek złota do marki polskiej. Naogół — pomimo olbrzymich strat, jakie poniosła nasza hodowla — ceny wytworów zwierzęcych wzrosły nawet stosunkowo znacznie mniej, niż ceny produktów roślinnych.

Tak więc przedstawiałby się wzrost wpływów drobnego rolnika, gdyby i u niego produkcya się nie zmniejszyła, bo i on gorzej uprawia i nawozi rolę, niż dawniej. Wprawdzie nawozów sztucznych nie wiele używał i używa (nawiasem mówiąc, niektóre są stosunkowo znacznie tańsze, niż przed wojną, np. krajowe sole potasowe,) ale niedarmo Niemcy i Austryacy przez trzy lata rekwirowali mu konie i bydło, a pierwszy rok wojny — i ostatni — też ich niemało pochłonęły.

Koszta produkcyi rolniczej naogół biorąc, dosięgają wysokości przedwojennej. Cokolwiek weźmiemy: konia czy krowę, uprząż czy pług, wóz czy sieczkarnię — wszystko odpowiada mniej więcej, stosunkowi złota do marki papierowej. To samo dotyczy przedmiotów potrzeby osobistej, z tą jednak różnicą, że niektóre wzrosły w cenie znacznie wyżej (cukier, którego ludność wiejska za kartkami wcale nie dostaje; obuwie i odzież, które przy pracy gospodarskiej tak bardzo się niszczy).

Zatem drobny rolnik nie robi dziś tak bajecznych interesów, jak to się wydaje mniej wtajemniczonym; „zapasy pieniężne u chłopa“ nie mogą być bynajmniej powszechnie spotykanem zjawiskiem i tam, gdzie są w istocie, pochodzą, niestety, często nie z dochodu, lecz z obniżenia wartości gospodarstwa samego. Przerażony olbrzymiemi kosztami materyałów budowlanych, rolnik zaniedbuje ich konserwacyę, tak samo, jak niezawsze doprowadza do dawnego stanu inne składniki swego majątku, naruszone w okresie wojennym. Majątek rzeczowy podupada, a ilość papierków rośnie, o ile kółko rolnicze, gazeta, człowiek rozsądny a życzliwy nie oświeci w porę umysłu zdezorjentowanego rolnika.

„A cóż dopiero mówić o tych przypadkach, gdzie majątek rzeczowy znacznie stracił na wartości, ale wzamian nie napęczniała kiesień rololnika? Cóż mówić o tak licznych dziś w Polsce gospodarstwach, gruntownie zniszczonych przez wojnę, gdzie ludzie do dziś mieszkają w ziemi, słuchając płaczu głodnych dzieci lub patrząc bezradnie na nieobsiane pola i zgliszcza budynków? To już chyba nie „kapitaliści“. Ci już chyba nie przyczyniają się do zjawiska, że „coraz więcej znaków obiegowych gromadzi się w skrzyniach chłopskich“. Doprawdy, nie każdy rolnik jest krezusem, nie każdy chłop — „paskarzem“, choćby dlatego, że niejeden nic nie ma na sprzedaż, a wszystko musi kupić... często po „paskarskiej“ cenie“.

---

baszym żartem na języku, — który topnieje jak wosk pod ogniem ślepek mądrej i sprytnej kokietki, wiedzącej czego chce. Historya tych mocno ryzykownych zabiegów, która zbyt wiele mówi o doświadczeniu i przyszłej małżeńskiej idylli „Koteczki“ — z początku zajmująca i żywa, z biegiem akcyi słabsza, o zakończenie niu zupełnie banalnem — mniej nas obchodzi, niż ta galerya mężczyzn, uszeregowanych jak pajace na sznurku i podrygujących śmiesznie według zachcenia kapryśnej dziewczynki. Więc zasuszony w wierności małżeńskiej biurokrata Tomasz Dodd, cyniczny Alfred Barerley, jego kuzyn, wreszcie szanowny papa David Barerley — którego mina i temperament przypomina pana Zagłobę — a szeroka wyrozumiałość na synaczkowe wybryki świadczy o własnej bujnej przeszłości — wcielony w imponującą postawę niejakiego szlagona o zdecydowanie swojskich rysach i manierach, w których ani śladu angielszczyzny odkryć się nie dało.

Zarzut ten — o ile jest to zarzut — rozciągnąć trzeba zresztą na wszystkich współgrających, którzy zamiast parodyować nie dość znaną sobie angielszczyznę bez wahania przełożyli ją na język artystyczny polski, wychodząc tym fortelem z sytuacyi nagodł obronną ręką.

Obok p. Frenkla „patryarchy“ rodziny i mocno spóźnionego Don Juana, któremu poroska miłosna nie odbiera zresztą fantazyi, ani werwy, — staje godnie biblijny marnotrawny synek, Alfred Barerley, w postaci mocno sfatygowanej p. No wackiego. Artysta z właściwym sobie talentem podkreślił każdy rys i każdy odcień tej zblamowanej i cynicznej natury, w której jest coś z płazu, lubo autor każe wierzyć, że nieszkodliwego. Sztywnym jak laska i suchym jak pieprz biurokratą który rozaniela się na myśl o rozkosznym kąsku, jaki gotów sam spaść mu „do gąbki“ jak pieczony gołąbek, był p. Dębowicz, szanowny Tomasz Dodd. Dystyngowaną mamę Dodd przedstawiła, jak zawsze, p. Sznage-Andruszewska. — Drugą mamę, dobroduszną weredyczkę, rąbiącą prawdę „prosto z mostu“, była wyborna w tym zakresie p. Dąbrowska. Wyjątkowo urocze pokojóweczki nęciły oczy widzów w osobach p. Skaskiej i p. Kwiecińskiej. Ostatnie słowo z umysłu zarezerwowane zostało dla p. Malickiej. Gdyż obok znakomitego gościa warszawskiego, gra artystki w roli Edyty Thomson stała się atrakcyą wieczoru, tak dalece zaznaczył się w niej postęp na drodze rozwoju artystycznego, tego pięknego talentu, który długi czas zdawał się być zahamowanym na jednym punkcie. Obecnie nowe życie wstępuje w ten cenny posążek — obok wrodzonego liryzmu rozbudzające zaloty wdzięk i wszystkie finezye kokieteryi prawdziwej „koteczki“.

E. Ł.

---

# Jak walczą w Europie z brakiem mieszkań.

**W Anglii brak 800.000 mieszkań. W Niemczech deficyt mieszkaniowy wynosi milion, — we Francyi pół miliona — 100.000 mieszkań brakuje w Czechosłowacyi.**

Gdyby niedola bliźniego mogła być pociechą w naszem własnem nieszczęściu, to fakt niedoboru mieszkań we wszystkich państwach zachodnich mógłby nas pocieszyć w strasznym głodzie mieszkaniowym, jaki przeżywa cała Polska od czasu wielkiej wojny.

Głód mieszkaniowy istnieje w państwach ubogich i w państwach bogatych w państwach zwycięskich i zwyciężonych, a nawet neutralnych. Przyczyny tego zjawiska są różnorodne, skutki zaś jednakie — brak mieszkań.

Nie wszystkie jednak państwa reagują jednakowo na kwestyę kryzysu mieszkaniowego. I kiedy Polska niestety, idzie w tej sprawie przeważnie po linii najmniejszego oporu, państwa zachodnie naodwrót konsekwentnie, dążą do rozwiązania kryzysu mieszkaniowego. Różne państwa różnie poczynają w tym względzie.

**Anglia**, która przed wojną miała bodaj najlepsze warunki mieszkaniowe — **dziś deficyt swój oblicza na 800 tysięcy mieszkań**. Z tym deficytem walczy ustawa z dnia 31 lipca 1919 r., t. zw. „Housing and Town Planning Act“ na zasadach następujących:

**Miasta obowiązane są podjąć budowę takiej ilości mieszkań, jaka jest potrzebną dla klas pracujących**, w danym wypadku drobnych urzędników i robotników. Aby móc wypełnić ten obowiązek, **miasta mają zapewnione daleko idące prawo wywłaszczenia, oraz zapewnienie kapitału w drodze emisyi specyalnych obligacyj mieszkaniowych**, gwarantowanych przez rząd i opatrzonych prawem pupilarności.

**Niedobór** potrzebny na pokrycie kosztów oprocentowania i amortyzacyi emitowanych pożyczek, **gmina ma prawo rozłożyć na wszystkich lokatorów gminy** w formie podatku do wysokości 1 pensa od każdego funta podatkowego. **Dopłata ta jednakże wystarcza zaledwie na pokrycie koło 10 procent niedoboru, to też resztę pokrywa państwo, które w budżecie na rok 1920 wstawiło na ten cel kwotę 20 milionów funtów. Należy zwrócić** uwagę, że państwo pokrywa tylko niedobór, natomiast nie udziela żadnych środków na kapitał potrzebny na budowę domu. Przy takiej organizacyi **w Anglii dotąd zaprojektowano budowę 200 tysięcy domów, rozpoczęto zaś około 50 tysięcy.**

**W Niemczech**, gdzie **deficyt mieszkaniowy wynosi 1 milion mieszkań**, do zażegnania tej bolączki przystąpiono na innych zasadach. — Mianowicie, **państwo udziela tam gminom i osobom prywatnym niskooprocentowanych i warunkowo zwrotnych pożyczek na koszty budowy domów. Akcya ta — jak dotąd — kosztuje skarb 1 milion marek niemieckich**, przyczem pozytywnych rezultatów **nie wydała**. To też w fachowej literaturze niemieckiej obecnie szeroko omawiane są projekty rozwiązania kwestyi mieszkaniowej w drodze wprowadzenia dopłat komornianych, podobnie, jak w Anglii.

Jeżeli chodzi o **Francyę**, w której **niedobór mieszkań obliczano na pół miliona, to prawodawstwo budowlane tamtejsze ogranicza się tylko do udzielenia subwencyi do wysokości jednej trzeciej kosztów budowy** uastępującym instytucyom: Towarzystwom kredytu nieruchomego, Stowarzyszeniom budowy tanich mieszkań, oraz budującym domy dla rodzin posiadających liczne nieletnie dzieci. Rezultaty tych poczynań, jak dotychczas, są nikłe.

W Belgii i we Włoszech stworzono oddzielne instytucye do budowy mieszkań. Mają one prawo wypuszczania obligacyj, prócz tego państwo zapewnia im pokrycie pewnej części procentu.

Bardzo interesująco przedstawia się powojenne prawodawstwo budowlane **w Czechosłowacyi.**

Istnieje tam t. zw. „Zakonostavebnim ustav“ z dnia 23 marca 1921 r. Prawo to przewiduje **specyalne postępowanie wywłaszczeniowe, sądy rozjemcze do spraw robocizny** (nowość niestosowana w prawodawstwie w Europie), **sądy** do regulowania **cen materyałów budowlanych i cen robót budowlanych.** Celem popierania ruchu budowlanego rząd wypuścił **pożyczkę premiową na sumę jednego miliarda koron**, którą obecnie realizuje. Prócz tego w latach 19, 20 i 21 do budżetu wstawiono 105 mil. koron.

Państwo popiera ruch budowlany przez udzielenie **gwarancyi państwowej pożyczkom zaciągniętym na budowę**; przez udzielanie **zasiłków na okres 25 lat**, na pokrycie pewnej części oprocentowania; wreszcie przez bezpośrednie popieranie budowy rozpoczętych już domów. Działalność budowlana jest dość żywa. **W samej Pradze** w pięciu dzielnicach prowadzona jest **budowa około 1000 mieszkań**, które będą oddane do użytku już w sierpniu r. b.

Godnym zaznaczenia jest fakt, że około 200 mieszkań powstało w Pradze, na skutek zastosowania przepisów czasowej ustawy o rekwizycyi mieszkań z dnia 30 października r. 1919. Ustawa ta przewiduje zwolnienie od rekwizycyi mieszkań tych osób, które podejmą się budowy małych tanich mieszkań.

**Deficyt mieszkań w Czechosłowacyi wynosi około 100 tysięcy**, przyczem w małych miastach prawie nie odczuwa się ich braku.

Tak walczą z katastrofą mieszkaniową w Europie. A u nas? U nas ta walka — jeszcze się nie zaczęła...

## MAŁY FEJLETON

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ.

### Wśród nocy przyjść słońce nie może.

Me domostwo jest ciche, spokojne,
tak spokojne, jak po wielkiem święcie,
jak czekanie na ważne poczęcie,
lub gdy dzieło się spełni dostojne,
jeno czeka jeszcze na zaklęcie...

Ciszy mojej nic tu nie przerywa
i tęsknoty nie mąci dumania —
jeno deszcz coś o szyby wydzwania —
i wieczorne słońce dogorywa
za tą górą, co się z mgieł wyłania.

Pluszcze sobie deszcz gwary rytmiczne
i melodye wygrywa kojące,
jakby dusze tulił błąkające,
co swe sfery przebyły kosmiczne —
tak bolesne, jak miłość w rozłące.

Me domostwo jest ciche — w tęsknocie —
czeka na coś, co przyjść dziś nie może,
jak w północy ktoś czeka na zorze,
albo myśli o słońca pozłocie — —
nie — wśród nocy przyjść słońce może...

——oOo——

### Kwiaty płaczące.

Ponademną są kwiaty płaczące,
pozrywane na słonecznej łące —
takie ciche, potulne i białe,
jako sny me z burzy ocalałe...

A wkoło mnie są wspomnień całuny
poskładanych w ozdobione truny,
ciche, smutne, jak kwiaty płaczące
pozrywane dziś rano na łące.

Kwiaty moje cudne — bez zapachu,
tak wam smutno, że dom mój bez dachu?
Zerwać dach ten — tak, trzeba mi było,
by się nie stał dom cały mogiłą...

## Chwila bieżąca.

**Kalendarzyk:**

Środa 13 Lipca

Małgorzaty
Wschód słońca: 5·4
Zachód słońca: 9·6
Długość dnia: 16·2

**TEATR „BAGATELA“.**
Środa: „Koteczka“

**TEATR POWSZECHNY.**
Środa: „Wesele Fonsia“
Czwartek: „Faworyt“
Piątek: „Boccacio“
Sobota: „Boccacio“
Niedziela popoł: „Królowa przedmieście“; wieczór: „Lalka“

**OPERETKA W NOWOSCIACH.**
Środa: „Krysia leśniczanka“
Czwartek: „Krysia leśniczanka“
Piątek „Krysia leśniczanka“

**KABARET W „ODRODZENIU“** (ul. Sławkowska 30).
Zupełnie nowy program Jotty z nowemi imitacyami. La bella Larissa (tancerka w mgłach oraz cały szereg pierwszorzędnych sił kabaret.

## Zbliżenie między studentami niemieckimi a węgierskimi.

Studenci niemieccy z Hali zainicyowali zbliżenie się ze studentami węgierskimi. Poszczególne korporacye studenckie porozumiały się z organizacyami węgierskiemi co do przepędzenia u siebie wakacyi. Obie strony pozyskały dla swych zamiarów szereg wpływowych osobistości i posłów, wysokich urzędników oraz przedstawicieli przemysłu.

## Bolszewicy dążą do porozumienia z Francyą.

Wychodzący w Berlinie dziennik rosyjski podaje następujące szczegóły, dotyczące interwencyi Krasina w Paryżu. **Krasin zwrócił się do szeregu francuskich firm z propozycyą,** aby zażądały od rządu francuskiego **zawarcia handlowego układu z Rosyą sowiecką** na specyalnych warunkach. Są to firmy, które już poprzednio przez Bałtyk i Czarne morze nawiązały stosunki handlowe z rządem sowietów. Równocześnie **Krasin dał do zrozumienia, że można zabezpieczyć wypłatę procentów od rosyjskich pożyczek,** ulokowanych w Paryżu, **przez wielkie koncesye przemysłowe w Rosyi,** które mają znajdować się **pod specyalną kontrolą francuskiego rządu. Francuscy finansiści uznali** podobną **umowę za możliwą** i zabezpieczającą dochody małym rentyerom francuskim. Francuski prezydent ministrów oświadczył jednak, że nie można przywiązywać żadnej wagi do przyrzeczeń bolszewickich, **dopóki rząd sowiecki nie uzna formalnie długów Rosyi, zaciągniętych we Francyi.** Można wyrazić uzasadnioną obawę, że bolszewicy przed tem „formalnem uznaniem“ bynajmniej się nie zawahają dla osiągnięcia zupełnie realnych korzyści, jakieby dla nich ze stosunków handlowych z Francyą wynikły.



## 25 milionów ludzi cierpi głód w Rosyi.

(l). Dzienniki rosyjskie podają przerażające szczegóły o klęsce głodowej, która szerzy się na całej przestrzeni dawnego imperyum rosyjskiego. I tak pisze „Prawda“: Całe dorzecze Wołgi nawiedzone zostało taką katastrofalną posuchą, iż w przeważającej ilości gubernii zniszczało zupełnie wszystko zboże. Klęska głodu dotyka 25 milionów ludzi i przewyższa znacznie straszny głód, którego ofiarą padła Rosya w roku 1891. Na pastwę głodu wydane są następujące gubernie: Ufa, Carycyn gubernie saratowska, samarska, symbirska, wjacka, permska, kazańska, i północny Kaukaz. W gubernii saratowskiej przepadła cała ozimina; z gubernii samarskiej ludność w panice ucieka na wschód.

## Uruchomienie fabryki tytoniu w Winnikach.

Cała Małopolska powita bezwątpienia z radością wiadomość o „zmartwychwstaniu“ znanej fabryki tytoniu w Winnikach pod Lwowem.

Jak wiadomo fabryka jedna z największych w b. Austryi, została spaloną w czasie wojny przez Moskali. Kompleks kilkunastu dwupiętrowych gmachów przedstawia dziś tylko zgliszcza na przestrzeni 15 morgów gruntu. Wśród zwalisk widać szczątki spalonych maszyn, niektóre wiszą na wysokości II. piętra, inne runęły z tej wysokości i przebiwszy kilka sklepionych sufitów, spoczęły w piwnicach. O ilości tych maszyn świadczy fakt, iż wydobyto już kilkanaście wagonów. Szkoda w urządzeniu i budynkach ocenioną została na 32 milionów koron. Dzisiaj fabryka ta przedstawiałaby miliardowy majątek. Z pożogi ocalał tylko magazynowy budynek 2-piętrowy o żelazno-betonowej konstrukcyi i w nim dzisiaj mieści się cała fabryka, a raczej jej miniatura.

Dyrekcya fabryki zdobywszy na razie kilka najpotrzebniejszych maszyn w ciągu dwu miesięcy uruchomiła fabrykę. Dawniej pracowało tu przeszło 3000 robotników, dziś do 400. Produkcya dzienna wynosi obecnie 30 tys. paczek tytoniu, a za kilkanaście dni, będzie się wyrabiać cygara w ilości 30.000 sztuk dziennie.

W roku zeszłym groził najazd bolszewicki, a ślady pocisków znać na ścianach budynku. Surowce tytoniu dostarcza Gen. Dyrekcya w Warszawie, a w drodze jest już 20 wagonów tytoniu tureckiego. Tak więc jest nadzieja, że fabryka w Winnikach dostarczy Małopolsce Wschodniej tyle tytoniu, że pasek tytoniowy wreszcie się urwie.

## Podziękowanie z Waszyngtonu Uniwersytetowi warszawskiemu.

Rektor Uniwersytetu warszawskiego otrzymał z Waszyngtonu od Wilsona i Hoovera podziękowanie w serdecznych słowach za nadanie im stopni doktorskich honoris causa.

## Francuskie święto wolności.

We czwartek 14 lipca bm. obchodzić będzie Kraków w sposób uroczysty historyczną pamiątkę wyzwolenia Francyi — zdobycia Bastylii.

Prezydyum miasta i rada m. Krakowa zapraszają na tę podniosłą uroczystość jak najszersze warstwy ludności naszego miasta. Społeczeństwo krakowskie znajdzie sposobność okazania całej swej sympatyi dla bohaterskiego narodu francuskiego, biorąc jak najliczniejszy udział w nabożeństwie polowem na błoniach o godz. 9 i pół rano oraz w akademii w gmachu Uniwersytetu o godz. 12 w południe.

Prezydyum miasta apeluje do wszystkich władz, instytucyj publicznych, stowarzyszeń, cechów krakowskich, do młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej, aby gremialnym udziałem uświetniły czwartkową uroczystość. Do właścicieli realności zwraca się, aby zechcieli w dniu tym ozdobić swe domy chorągwiami o barwach narodowych i miejskich.

**Z teatru Powszechnego.** Dziś po raz ostatni jedna z najweselszych komedyi polskich „Wesele Fonsia“ Ruszkowskiego, jutro zaś również po raz ostatni melodyjna i niezmiernie zabawna operetka Stolza „Faworyt“. Będą to zarazem ostatnie występy p. Relewicz-Ziembińskiej, ulubienicy naszej publiczności, która pożegna się z publicznością krakowską przed wyjazdem swym do Warszawy na piątkowem przedstawieniu „Boccacia“.

**Operetka w „Nowościach“.** Dziś we środę premiera operetki Jerzego Jarny „Krysia leśniczanka“. Reszta biletów do nabycia u Wł. Rudnickiego, linia A-B l. 44.

**T. Wandyczawa i Wł. Ochrymowicz** wraz z zespołem lwowskiego teatru „Bagatela“, przyjeżdżają do Krakowa na dwa wieczory, które odbędą się w sali „Teatru Nowości“ w poniedziałek 25 i wtorek 26 b. m.

---

ANDRE THEURIET.

## Brzoskwinie. 3

Zamiarem moim było przemknąć się niepostrzeżenie przez salon i ulotnić się po angielsku a znalazłszy się już raz na dworze, zanieść w tryumfie obie brzoskwinie, owinięte w chustkę do domu. — Sprawa nie była bynajmniej tak łatwa, jak mi się to początkowo zdawało. Właśnie poczęto tańczyć kotyliona. Wokół przestronnego salonu, rozwinął się podwójny rząd fraków i starszych pań, które otaczały drugie koło utworzone przez krzesła tancerek, przyczem w samem środku była przestrzeń pusta, gdzie tańczyły znów pary walca. To była właśnie przestrzeń, którą musiałem przebyć aby dostać się do drzwi od przedpokoju. Weisnąłem się pełen strachu, między poszczególne grupki wijąc się jak żmija pośród krzeseł. Drżałem przytem za każdym razem, aby snać brutalny łokieć nie pchnął cylindra i nie spowodował upadku mych nieszczęsnych brzoskwiń.

Czułem jak w podszewce cylindra przelatują one to w tę to w ową stronę i krew podpływała mi do twarzy i włosów.

Nareszcie po wielu trudach i utrapieniach wtargnąłem w ostatnie koło, właśnie w tej chwil, kiedy aranżowano nową figurę.

Tancerka znajdująca się posród panów, którzy zatoczyli wokół niej koło, odwracając się plecami, miała trzymać w ręku kapelusz i włożyć go jednemu z balansujących, z którym zamierzała tańczyć.

Ledwie postąpiłem dwa kroki, aż nagle córka szefa, która prowadziła kotyljona z młodym sędzią, zawołała:

— Kapelusz! Trzeba nam kapelusza! i w tejże samej chwili ujrzała mnie wraz z moją nieszczęsną rurą, którą trzymałem kurczowo przy piersiach. Spojrzenia nasze spotkały się i wszystka krew zastygła we mnie.

— Ach — zawołała — zjawia się pan w samą porę panie Herbelot. Prędko dawaj pan swój kapelusz. I zanim miałem czas wybąkać jakieś słowo, wyrwała mi cylinder z ręki i to tak gwałtownie, że brzoskwinie potoczyły się na posadzkę, ciągnąc za sobą chustkę i dwa czy trzy liście winogradu. Możesz wyobrazić sobie daną sytuacyę. Panowie uśmiechali się złośliwie pod nosem, spoglądając na moją zafrasowaną i skonfudowaną minę, mój szef zmarszczył groźnie czoło, ludzie poważni szeptali coś, wskazując na mnie palcami a ja czułem, że kolana uginają się podemną. Wolałbym raczej zapaść się pod podłogę i zatracić.

Córka szefa zagryzła wargi, aby nie wybuchnąć serdecznym śmiechem, poczem oddając mi cylinder z powrotem, rzekła zjadliwie:

— Panie Herbelot, niechaj pan pozbiera teraz „swoje brzoskwinie“. — Natenczas rozległy się salwy śmiechu ze wszystkich stron, nawet służba trzymała się za boki a ja... ja uciekłem chwiejąc się na nogach, zgnębiony i zmiażdżony a byłem tak wyprowadzony z równowagi, że nie mogłem odnaleźć drzwi i uciekłem ze śmiertelnie zranionem sercem i piekłem w duszy do domu, aby opowiedzieć o swej klęsce żonie.

Nazajutrz historya z brzoskwiniami rozeszła się po całem mieście, kiedy wszedłem do biura koledzy przyjęli mnie okrzykiem:

„Herbelot pozbieraj swoje brzoskwinie co na twarz moją sprowadziło pąsowy rumieniec wstydu.

Nie mogłem postąpić kroku na ulicy, aby nie usłyszeć za sobą drwiącego pomruku: „A to ten pan z brzoskwiniami“. Nie podobna było nadal pozostawać w urzędzie i po tygodniu podałem się o dymisyę.

Jeden z wujów mej żony, miał mały folwarczek w okolicy mego rodzinnego miasta. Poprosiłem go, aby mnie przyjął jako praktykanta. Przystał na to, i oboje z żoną przeniesliśmy się do Chanteraine.

Cóż mam ci jeszcze opowiedzieć? Zabrałem się energicznie do pracy, wstając przed świtem i nie żałąc się nigdy na nadmierną robotę. Okazuje się, że miałem więcej powołania na hreczkosieja aniżeli na gryzmołę biurowego, ponieważ w krót kiem czasie stałem się fachowym gospodarzem. Majątek prosperował tak dobrze, że wuj umierając zapisał go nam — w uznaniu pracy w testamencie. Od tego czasu powiększyłem go i doprowadziłem do zadowalającego stanu, jak to wkrótce nie omieszkasz sam stwierdzić.

Przybyliśmy do Chanterain, przecodząc przez sad, pełen owoców. Gałęzie zginając się pod ciężarem jabłek, gruszek i śliwek sięgały aż do ziemi. Poprzez ogrodzenie sadu roztaczał się widok na piękną łąkę, leżącą na stoku, która schodziła ku błękitnej w dali rzeczce; poza którą znów wznosiło się wzgórze z winnica, gdzie pęczniały już winne grona i śpiewały drozdy.

Po lewej stronie, z poza drzew dochodził pomruk młócarki, zwiastując bliskie sąsiedzwo stodół i spichlerzy a kiedy minęliśmy ogród warzywny, ujrzeliśmy naraz białą fasadę dworku, obok którego rosły szpalerem krzewy brzoskwiniowe, pokryte uroczemi, dojrzewającemi brzoskwiniami.

— Otóż jak widzisz — odezwał się Vital Herbelot — mam kult dla brzoskwiń, jako że zawdzięczam im moje szczęście. Gdyby nie one pozostałbym na dal nędznym urzędniczyną, który drży przy lada zmrużeniu powiek swego szefa i pomnaża już i tak zbyt monstrualną liczbę urzędników, którzy z wielką biedą wiążą koniec z końcem, podczas gdy ja obecnie jestem panem samego siebie“.

W tej chwili usłyszałem radosny śmiech chłopców i dziewcząt niosący się od strony dworku. A w oknie parterowem w obramieniu krzewów brzoskwiniowych ukazała się pani Herbelot, tęga i przystojna kobieta lat około 40, ona sama dojrzała brzoskwinia; ozłocona gorącemi promieniami bajecznego słońca, chylącego się ku zachodowi.

Koniec.

**Konsul francuski** zawiadamia, że dnia 14 lipca, z racyi Narodowego Święta Francuskiego, przyjmować będzie wizyty przez cały dzień, od godz. 10 rano w konsulacie przy ul. Potockiego 8.

**W T-wie Lekarskiem** (Radziwiłłowska 4) odbędzie się dnia 13 b. m. o 8 wieczór posiedzenie naukowe, na którem zademonstrują chorych i preparaty prof. dr. Rutkowski, prof. dr. Ciechanowski, doc. dr. Borowiecki, prof. dr. Latkowski, dr. Tempka, doc. dr. Walter i prof. dr. Piltz.

**Przedłużenie terminu zeznań dochodowych.** Ministerstwo skarbu zezwoliło przewodniczącym komisyi szacunkowej dla podatku dochodowego na odraczanie w uzasadnionych wypadkach terminu do składania zeznań do podatku dochodowego i majątkowego na rok 1922 do 1 sierpnia br.

Ustne lub pisemne prośby o odroczenie wspomnianego terminu traktowane będą z całą życzliwością, aby jak najszerszym kołom płatników dać możność terminowego złożenia zeznań podatkowych.

**Śmierć pedagoga.** W dniu 5 lipca br. zmarł w Harklowej profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego śp. Tadeusz Dąbrowski. Niestrudzony nauczyciel wyszkolił całe szeregi dzieci, wybitny metodyk przygotował do pracy nauczycielskiej całe rzesze kandydatów. Przez 44 lat bez przerwy pracował w zawodzie, a z tego prawie lat 30 w seminaryum. Czynny do ostatniej chwili spoczął dopiero, gdy go Bóg odwołał.

(t) **Godziny przyjęć w prezydyum miasta.** Prezydent oraz wszyscy wiceprezydenci m. Krakowa przyjmują codziennie od godziny 12 do 2 w południu z wyłączeniem niedziel i świąt, oraz z wyjątkiem środy i soboty, a to z powodu posiedzeń magistratu tudzież konferencyi urzędowych w sprawach miejskich.

W wypadkach nagłych bądź w sprawach niecierpiących zwłoki poza powyższemi godzinami przyjęć strony pragnące się widzieć z pp. prezydentami, winny się zgłosić w sekretaryacie prezydyalnym. Nowo wybrani wiceprezydenci pp. dr. Bobrowski i dr. Wielgus rozpoczęli urzędowanie z dniem dzisiejszym.

(t) **Kary na lichwiarzy.** Krakowskie władze zajęły się z wielką gorliwością do wytrzebienia paskarzy z pl. Szczepańskiego, co się im do pewnego stopnia udaje i jest nadzieja, że wkrótce przekupki nasze spuszczą z tonu. I tak Józefę Sowinę zam. na Krowodrzy za lichwę ziemniakami skazano na grzywnę 2000 marek lub 10 dni aresztu. Beilę Breit zam. w Podgórzu przy ul. Krakowskiej l. 3 za pokątny handel pieczywem tudzież brak cennika na grzywnę 2000 marek lub 4 dni aresztu. Maksymilian Marmur, właściciel fabryki soków owocowych zam. przy ulicy Podzamcze l. 24 został skazany za wykup artykułów pierwszej potrzeby od wieśniaków zdążających na targ na 5000 marek lub 14 dni aresztu.

(t) **Niedoszły szofer.** Niejakiemu Wolfowi Flondro lat 27 skonfiskowano magnet od motoru automobilowego, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży. Flondro nie umie udowodnić prawa własności owego magnetu.

(t) **Z wdzięczności...** Organa policyjne przytrzymały 21 letniego Jacentego Hrapka z Lugoty za kradzież 12000 marek w srebrze na szkodę swego wychowawcy Piotra Morgała — poczem zbiegł.

(t) **Kradzieże węgla.** Od dłuższego czasu nieznani sprawcy dopuszczali się stałe kradzieży węgla na stacyi kol. Podgórze-Wisła. Onegdaj wyśledziły organa policyjne sprawców tej kradzieży w osobach Justyny Przybyłowej, Antoniny Nowak, i Katarzyny Bek zam. w Podgórzu. Wszystkie trzy węglarki odstawiono do sądu.

(t) **Amator lisich skórek.** Za kradzież skórek lisich w farbiarni w Podgórzu aresztowała policya Juljana Abichta, pochodzącego z Lipska. Abicht pracując w wymienionej farbiarni systematycznie dopuszczał się kradzieży.

(t) **Echa kradzieży kosztowności.** W związku ze sprawą milionowej kradzieży kosztowności u Leona Wildsteina zamieszkałego przy ulicy Morsztynowskiej jako sprawców kradzieży aresztowały tut. organa policyjne 19 letniego Karola Rożka i Jana Nowakowskiego, monterów z zawodu, którzy w towarzystwie jeszcze jednego wspólnika dokonali włamania.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że wymienieni byli w porozumieniu z aresztowaną służącą Wildsteina Teofilą Mikoś. Dalsze dochodzenia w tej sprawie w toku.

(t) **Sezonowa kradzież.** Wczoraj nad ranem około godziny 4 spostrzegł posterunkowy policyjny Nowak na plantach wzdłuż ulicy Andrzeja Potockiego w klombie kilku ludzi kłócących się nawzajem. Podszedłszy bliżej zauważył, że są to opryszki, którzy wracając z nocnej wyprawy — tutaj uskuteczniali podział łupów.

Opryszki na widok policyanta zebrawszy cały łup poczęli gwałtownie uciekać wobec czego Nowak strzelił kilka razy — przez co udało mu się dopędzić jednego z uczestników wyprawy w osobie 18 letniego Marcina Dubasa pochodzącego z Chrości pow. bocheńskim. Przy Dubasie znaleziono mnóstwo garderoby męskiej w dobrym stanie: 6 marynarek, 2 żakiety zarzutkę oraz znaczną gotówkę.

Opryszki nie mając widocznie zaco wyjechać do kąpiel dla wypoczynku postanowili czasu napróżno nie tracić i przedsięwzięli napad na mieszkanie dra Maksymiliana Haendlera zamieszkałego przy ulicy Andrzeja Potockiego l. 12.

Do mieszkania (parterowego) dostali się przez uchylone okno a nie widząc właściciela mieszkania „wypożyczyli“ sobie parę ubrań.

Dubas nie wymienił nazwisk swoich wspólników, twierdząc, że ich wcale nie zna.

Zachodzi podejrzenie, że aresztowany wspólnie ze zbiegłymi dokonali szeregu kradzieży mieszkaniowych w tym sezonie a między innemi także u p. Wojciechowskego przy ulicy św. Jana.

(t) **Nieszczęście giełdziarza.** Nie służy szczęście w ostatnich czasach „czarnogiełdziarzom“ z powodu srogich prześladowań przez tut. policyę, która tym poczciwym ludziom nie pozwoliła przyzwoicie i w pocie czoła dorabiać się grosza na plantach Dietlowskich. Wobec czego zmuszeni został przenieść się do innych lokali. I wczoraj los obszedł się srogo z 47 letnim Joelem Dawidem Huttingerem, któremu skonfiskowano 320.000 marek.

Huttinger wedle doniesienia zakupił w dniu 11 bm. dolarów za 2 miliony marek.

(t) **Kieszonkowiec.** Wczoraj przytrzymano 17 letniego Władysława Obodzińskiego za kradzież kieszonkową na szkodę Stanisława Czecha, nauczyciela.

(t) **Awanturniczy kieszonkowiec.** Podczas wczorajszego targu na tandecie przytrzymała policya 24 letniego Jana Śmietanę, który w towarzystwie kilku godnych kompanów usiłował skraść Andrzejowi Rożkowi gospodarzowi z Bielan portfel z kwotą 5000 marek.

Przy Śmietanie znaleziono 3300 marek.

Rożek, spostrzegłszy w porę kradzież przytrzymał Śmietanę za rękę. Śmietana, czując niebezpieczeństwo począł się wydzierać z rąk Rożka a nawet powalił go na ziemię i pochwyciwszy za gardło począł go dusić. Przypadkowo znalazł się policyant, który uśmierzył awanturniczego kieszonkowca i odstawił go pod „Telegraf“.

(t) **Szalony Krupnik.** We wczorajszym numerze donieśliśmy o wypadku przejechania Franciszka Myceusza na ulicy Wawrzyńca. Policya aresztowała jako winnego Tadeusza Krupnika, który urządził sobie kawalerską jazdę wozem meblowym podczas której przez nieostrożność przejechał chłopczyka.

(t) **Wywóz bydła do Niemiec.** Jak się dowiadujemy **w sprawie wywozu bydła do Niemiec przez znanego handlarza Żurka**, o czem już wczoraj donosiliśmy, tut. **władze wdrożyły dochodzenia przeciwko całemu szeregowi osób, na których ciąży podejrzenie, że Żurkowi w tych machinacyach w dużej mierze pomagali.** Śledztwo wykaże w najbliższych dniach kto jeszcze pośredniczył w dostawie bydła na Górny Śląsk. Dotychczas stwierdzono, że Żurek z swymi wspólnikami zdołali w ten sposób wysłać już kilka dużych transportów za granicę.

——oOo——

# Nie było „rewolucyi“ w Akademii Sztuk Pięknych.

Z powodu naszej informacyi z dnia 8 bm. o pewnego rodzaju przesileniu w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych rzekomo na tle „formistycznem“, otrzymujemy od jednego z jej profesorów następujące rzeczowe wyjaśnienia o powodach, charakterze i przebiegu nieporozumienia pomiędzy gronem profesorów a uczniami Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

W całem tem zajściu, nie mającem większego znaczenia, **nie było śladu jakiegoś ścierania się t. zw. „formizmu“ ze strony uczniów Akademii z opinią profesorów,** w całym jego przebiegu nie padło nawet to słowo, ani też jakikolwiek akcent, znamionujący jakieś przeciwstawienie się odmiennych prądów w sztuce.

Zajście miało charakter **czysto szkolno regulaminowy** i polegało na tem, że grono profesorów, stwierdziwszy na większości kursów fakt zorganizowanego podsłuchiwania przez ukrytych uczniów narad nad rozdawnictwem nagród dorocznych w salach kursowych; od czynności tej odstąpiło i zawiesiło w bieżącym roku rozdawnictwo nagród, uzasadniając tę swoją uchwałę w odezwie do uczniów. Odezwa ta obok wytknięcia niewłaściwości postępowania znacznej części uczniów, nawoływała do współpracy nad opanowaniem elementów bezładu i przywróceniem nie dobrych stosunków — lecz **atmosfery wzajemnego zaufania.**

Część uczniów, czując się dotkniętą tą odezwą, a przedewszystkiem umieszczeniem jej na publicznej tablicy ogłoszeń w przedsionku Akademii, uchwaliła na zwołanem przez się zebraniu uczniów pismo do rektoratu Akademii, w którem przyganiając z jednej strony ostro zachowaniu się powyżej wspomnianemu znacznej części uczniów, i wyrażając zaufanie do grona profesorów, z drugiej wyrażała ubolewanie, że powyższa odezwa została wywieszona na publicznem miejscu.

Nie zaszedł żaden „incydent gwałtowniejszego wystąpienia jednego z młodych wystawców przeciwko niesprawiedliwemu jego zdaniem rozdziałowi nagród i zbyt surowemu sądowi o futurystycznych pracach“, a także „na wystawę nie nadesłała większość uczniów prac owianych wyraźnie „duchem“ formistycznym i futurystycznym“, poprostu z tego powodu, ponieważ obecnie kilku tylko uczniów i uczenic w mniejszej lub większej mierze hołduje tym nowym prądom, co zresztą nie narażało ich nigdy na żadne przykrości ze strony profesorów. Zbytecznem jest prawie dodawać, że o żadnym składaniu podań o dymisyę ze strony profesorów nie mogło być mowy, dla której nawet w mowie będącej informacyi brak wszelkiego uzasadnienia. Informacya ta wydaje się, pochodzić ze sfer poza Akademią stojących, które już otrzymały o całem zajściu nieścisłe wiadomości.

# Dział ekonomiczny.

## Ruch giełdowy.

(stm) Giełda papierów dywidendowych nieco się wczoraj ożywiła, przy kursach bez wielkich zmian. Poszukiwano żywo „Tepege“ po kursie 8400; pozatem robiono tranzakcye jeszcze 9 gatunkami akcji. Z papierów lokacyjnych szły listy zastawne Banku kraj. i hipot. Waluta obca również bez wielkiej zmiany — marki niemieckie trochę mocniej. Spekulacja przymilkła wobec pewnej konsternacyi na czarnej giełdzie.

**Cedula kursowa z dnia 12 lipca.**

**Papiery lokacyjne:**

4½% Listy zast. banku kraj.: ofiar. 105 żąd. 107 tranz. 106'50.

4½% Listy zast. Banku hipot.: ofiarow. 106, żąd. 108, tranz. 108.

**Akcye bankowe:**

Bank Małopolski: ofiar. 625, żąd. 675, tranz. 650.

**Waluty:**

Marki niemeckie: (Gotówka) kupno 24, sprz. 26, (czeki) kup. 25, sprz. 27.

Korony austryackie: (Gotówka) kupno 2'30, sprz. 2'50, (czeki) kup. 2'50 sprz. 2'70.

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupna 24, sprz. 26, (czeki) kup. 25, sprz. 27.

**Akcye Tow handlow. i przem.**

| | ofiar. | żąd. | tranz. |
|---|---|---|---|
| PTH. (I-IV e.) | 950 | 1100 | 1000-1100 |
| Impex | 425 | 475 | 450 |
| Zieleniewski | 8500 | 9000 | 8700 |
| Parowozy I-II e. | 1700 | 1900 | 1800 |
| Trzebinia I-IVe. | 2900 | 3100 | 3000 |
| Tepege | 8200 | 8600 | 8300-8400 |
| Polska Nafta | 2050 | 2250 | 2050-2250 |
| Elek. w Sierszy | 2100 | 2300 | 2150 |
| Fabr. tł. Trzebinia | 2900 | 3100 | 2900-3000 |
| Fabr. w Ćmielow. | 3900 | 4100 | 4000 |

——oOo——

**Polscy robotnicy rolni do Austryi.** Polski urząd emigracyjny rozpoczął pertraktacye z rządem austryackim, który zgłosił swego czasu zapotrzebowanie na znaczniejszą liczbę robotników sezonowych, głównie do uprawy buraków cukrowych.

W wyniku tych pertraktacyj został w Krakowie zawarty układ resortowy między urzędem emigracyjnym a związkowem ministerstwem rolnictwa i leśnictwa republiki austryackiej, na okres dwuletni, tj. do końca r. 1922. Robotnik dorosły otrzymuje **105 kor. austr. dziennie.** Czas pracy został uzgodniony z czasem obowiązującym robotników austryackich. **Ponadto należy się robotnikowi całkowite utrzymanie, względnie deputat** W korzystaniu z ustawodawstwa społecznego i ubezpieczeniowego, robotnik polski jest zrównany z miejscowym robotnikiem. **Transport z Polski do Austryi i z powrotem odbywa się na koszt pracodawcy.**

Nad stosowaniem układu i umowy najmu czuwać będzie polski attaché emigracyjny w Wiedniu, któremu układ zapewnia prawo podróży inspekcyjnych, przyjmowania od robotników zażaleń i interweniowania u władz austryackich.

**I. Wszechświatowy kongres hodowców drobiu,** odbędzie się w Hadze od 6—13 września br. jednocześnie z wielką wystawą drobiu, urządzeń, planów wydawnictw i przyborów hodowlanych.

Kongres wywołał wielkie zainteresowanie w całym świecie hodowlanym; utworzono kilkanaście komitetów organizujących udział różnych państw nie tylko w Europie ale i w Ameryce i Australji. Polska jako kraj wybitnie hodow. i wywożący poważne ilości drobiu i jaj powinna być również reprezen. na Kongresie, to też komisya organizująca Komitet dla spraw hodowli drobiu przygotowuje nasz udział, opracowuje referaty, tablice graficzne itd. Projektowane są również wystawy drobiu ras krajowych we Lwowie i w Warszawie przed samym Kongresem, w celu wybrania paru rasowych gniazd polskich kur zielononóżek i posłania ich na wystawę. W Kongresie mogą wziąć udział oprócz delegatów urzędowych również i hodowcy prywatni. Wpisowe wynosi dla Polski po 25 franków francuskich od osoby. Katalog i program Kongresu hodowców drobiu, zainteresowani otrzymywać mogą w polskim Komitecie do spraw hodowli drobiu, Warszawa, Hoża 51, (gmach Tow. mleczarskiego).

# Jak wyobrażacie sobie niebo?

## Ankieta angielskiego dziennika.

(l) Dawny aktor londyński Jerzy R. Sims, który od całych lat nie występuje już na scenie, lecz zajmuje pisma londyńskie swymi artykułami o modzie, rozwodach, aferach trucicielskich, uprowadzeniach nieletnich dziewcząt i t. p. wyraził przed niedawnem opinję, że nie umie wyobrazić sobie czegoś lepszego jak jedzenie czekolady i przyglądanie się turniejom krokietowym; tak mianowicie spensjonowany artysta wyobraża sobie niebo.

Redaktor jednego z pism londyńskich którego p. Sims jest współpracownikiem, zapamiętał sobie tę uwagę i wziął ją za podnietę do urządzenia na ten temat tak ulubionej na ogół w Anglji ankiety. Jeżeli p. Sims tak właśnie wyobraża sobie wiekuisty raj, ciekawem byłoby dowiedzieć się jakie pojęcia w tej kwestji posiadają inni, przedewszystkiem zaś zawodowi koledzy dawnego aktora.

Sprytny redaktor wystosował zatem uprzejme pismo do artystów dramatycznych, humorystów, gwiazd kinowych, tudzież rozmaitych osobistości, pracujących w pokrewnych tamtym zawodach, z prośbą, by zechcieli wypowiedzieć się na temat: jak wyobrażają sobie niebo? What's your idea of heaven? Ni mniej, ni więcej, tylko to jedno zapytanie.

Podobnie interesujące problemy nie są niczem osobliwem w Anglji, gdzie zapytywani nietylko najchętniej udzielają na takie pytania odpowiedzi, lecz dołączają zazwyczaj swą fotografję w celu umieszczenia jej w odnośnem piśmie. Jest to świetna reklama, przy pomocy której uczestnicy ankiety wyrabiają sobie popularność.

W związku z kwestją „nieba“ otrzymał redaktor owego pisma cały stos odpowiedzi niezwykle obszernych i wyczerpujących.

Przytaczamy tu najbardziej interesujące:

I tak gwiazda na firmamencie kinowym pani Violetta Hopsan wyobraża sobie niebo jako Tamizę w piękny, gorący dzień letni, siebie zaś samą na tem tle jako anioła, spoczywającego na posłaniu z puchowych poduszek w głębi łodzi. Pani ta opowiada dalej, co chciałaby robić w niebie: W prawej ręce pragnęłaby trzymać dobry interesujący romans, w lewej zaś pudełko z cukierkami i chciałaby przez całą wieczność sycić się dowolnie czekoladą, pomadkami i kandyzowanymi owocami. (Trzeba przyznać, że bohaterka kinowa posiada wcale przyziemne, mocno cukiernicze gusta...)

Gwiazda kinowa płci brzydkiej pan Scott musi być widocznie z natury człowiekiem bardzo leniwym, marzy bowiem o tem, by w niebie była zawsze niedziela, by można obudziwszy się rano, przewrócić się na drugi bok i spać dalej, do syta.

Pani Thorndike, sławna artystka dramatyczna pisze: „Trzaskający ogień na kominku — gdy na polu wyje wicher, siecze deszcz, huczy burza, — duże pudełko czekolady i romans detektywistyczny. Dzwonek przy drzwiach milczy, nikt natrętny nie wchodzi, nie przerywa ci słodkiego dolce far niente. Oto jest niebo!“

Aktor komedjowy, Jerzy Robey ma dwa upodobania: gra w football i palenie dobrych cygar. To też ideał nieba widzi jako teren footbalowy, na którym tu i ówdzie rosłyby krzewy, a na ich gałęziach piętnasto szylingowe cygara. Inny znów artysta Berry myśląc o niebie, fantazuje o gaży, z której nie musiałby oddawać połowy na podatki.

Jak widać z tych wszystkich odpowiedzi uczestnicy ankiety mają ideały wcale poziome: obracają się one mniejwięcej w sferze czekolady, cukierków, cygar, a co najwyżej detektywistycznej lektury. Tylko dwa zapytanych dało odpowiedzi odbiegające nieco od przyziemnych rojeń, wkraczające nieco w sfery duchowe. Cyryl Maude, znany londyński artysta pisze: „Doskonała przyjaźń — to jest niebo. Chciałbym jednak wiedzieć, gdzie można znaleźć prawdziwego, doskonałego przyjaciela“. Gina Palerme, tancerka zaś powiada: „Wyobrażam sobie niebo jako miejsce jasno lśniące, podobne łysej męskiej głowie, na którem niema już rozłączenia“.

Jak z ogółu odpowiedzi wynika, ankieta mogła również głosić pytanie: Jaka jest twoja najulubieńsza przyjemność? Gdyby się z marzeń cukrowo-cygarowo-footbalowych miało wnosić o stopniu inteligencji i aspiracji artystów angielskich, sąd ten musiałby istotnie wypaść bardzo niekorzystnie dla angielskich kapłanów sztuki teatralnej.

## Z szerokiego świata.

(l) Kobiety na matchu Carpentier-Dempsey. W walce o światowy championat bokserski, z której zwycięzcą wyszedł Dempsey, brały wśród widzów i kobiety niezwykle żywy udział. Organizator matchu Teks Richard stwierdza, iż z górą pięć tysięcy kobiet zajęło pierwsze miejsca na arenie, płacąc najwyższe ceny bo po pięćdziesiąt dolarów za miejsce. Prawie wszystkie te niewiasty należały do najgorętszych wielbicielek Carpentiera. Obecność kobiet na tego rodzaju widowiskach sportowych jest zjawiskiem datującem się od bardzo niedawnych czasów. Na wielkim turnieju wyścigowym w Reno były obecne tylko dwie kobiety, później w Toledo było ich już kilkaset. Na ostatnim matchu publiczność płci pięknej rekrutowała się z najbardziej znanych rodzin Nowego Jorku i innych miejscowości z całej Ameryki. Stawiały one olbrzymie sumy na Carpentiera, tem boleśniejszym więc jest obecny ich zawód.

**Upały w Anglji. Fala niebywałych upałów, jaka panowała dotychczas w Ameryce, przeniosła się obecnie do Anglii. W Londynie zanotowano 20 wypadków porażenia słonecznego, w tem kilka śmiertelnych.**



## Ceny gazu.

**Komisja gazowo-elektryczna Rady stoł. król. m. Krakowa na posiedzeniu w dniu 8 lipca b. r. zmuszona była z powodu 100 procentowej podwyżki ceny węgla, podnieść cenę gazu począwszy od odczytów gazomierzy w miesiącu czerwcu b. r. jak następuje:**

**Za 1m³ gazu zużytego do oświetlenia, gotowania, opalenia Mk. 25.-**

**Za 1 m³ gazu zużytego do motorów Mk. 20.-**

**Równocześnie podwyższono czynsze za wynajem gazomierzy.**

4724

**„Dyrekcja Krakowskiej Gazowni miejskiej“.**

## Maszyny do szycia

od najtańszych do najwykwintniejszych, rowery marki „Waffenrad“, „Puch“ i „Premier“, gumy do rowerów i wózkow dziecięcych, gramofony i płyty, jakoteż części składowe do maszyn do szycia i rowerow

poleca hurtownie i częściowo

**TOWARZYSTWO HANDLOWE „IRWING“**

**Kraków. Grodzka l. 60 Kraków.**

8

## MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

**nawet zupełnie zniszczone** 4085

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia. Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych. Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancją.

**W. KEYHA, mechanik, Kraków Florjańska 3.**

## JODORAD

JODORAD

Najskuteczniejsza, naturalna, jodowa sól kąpielowa, przeciwko bólom postrzałowym, reumatyzmowi, skropulozie, chorobom krwi serca. Do nabycia w 5 kg. paczkach (10 kąpiel) we wszystkich aptekach i większych drogueryach lub w głównej składnicy

„JODORAD“

Tow. dla eksploatacji soli kąpielowych

Stanisławów, Batorego 5. (Małopolska)

Cena za paczkę 400 Mk.

Wysyłka za zaliczką. 4671

JODORAD

JODORAD

Kilkunastu zdolnych

## stolarzy

na roboty budowlane (drzwi, okna i t. p.) przyjmie **natychmiast** stolarnia „Bepede“, w Krakowie. Zgłoszenia osobiste lub listowne.

4723

ZE SKŁADU 4712

## AUTOMOBILE OSOBOWE

25 i 35 koni

## AUTOMOBILE CIĘŻAROWE

4 ton i „Goliat“

## LOKOMOTYWKI MOTOROWE

## AUSTRO-DAIMLER

AKC. TOW. MOTOROWE

GŁÓWNE BIURO SPRZEDAŻY

Kraków, ulica św. Gertrudy l. 2.

Mam większą ilość **lokomotyw** (małej kolejki) i **wagony** (pełne koleji) do oddania, i służę cenami.

EXPORT BANK - IMPORT

JÓZEF ZYGMAŃSKI

GDAŃSK BYDGOSZCZ HAMBURG

ul. Cdańska 148. 4725

## ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

**ODDZIAŁ W KROSNIE** 4610

**załatwia wszelkie czynności bankowe**

**— 2 najlepsze i najtańsze powieści! —**

**Piotra Benoit**

## TAJEMNICE SAHARY

romantyczna i fantastyczno-przyrodnicza powieść pełna zajmujących przygód, nagrodzoną przez Akademię Francuską

**M. Leblanc**

## Człowiek, który powrócił z tamtego świata

romans, pełen tragicznych przejść, przedstawiający zjawiska ze świata medjumizmu i spirytyzmu, wplątane w świat zbrodni i miłości.

Dla Prenumeratorów „Gońca Krakowskiego“ cena premiowa obydwóch książek wynosi tylko **60 Mkp**, z przesyłką pocztową 66 marek polskich.

## Inż. WACŁAW GĄSIOR i SP.

**w Krakowie, ul. Karmelicka 14** 4503

**dostarczają** silników i wszelkich maszyn dla cegielń, stolarń, tartaków i t. p. Zakładów fabrycznych oraz aparatów i artykułów technicznych, jak pasy, szczeliwa itp. dla ruchu fabrycznego. **Projektują**, dozorują i przeprowadzają montaż wszelkich urządzeń fabrycznych, maszynowych, wykonują plany maszynowe i obliczenia techn. **Urządzają** suszenie do drzewa, jarzyn, skóry i dachówki oraz ogrzewania centralne i wodociągi.

## Leżaki i Krzesełka składane

poleca

**Leserkiewicz i Ska w Krakowie**

**Plac Szczepański 2.** 4691

## „MATURA“

**Główna Administ.: Kraków, Grodzka 32, II. p.**

**przyjmuje wpisy na nowe kursa maturyczne** 1-roczne i 2-letnie gimnazjalne, realne i seminarjalne oraz **kursa wydziałowe** dla PT. Nauczycielstwa 4562

**Nauka zbiorowa w Krakowie i za pomocą wykładów pisemnych.**

Wszelkie informacje i prospekta bezpłatnie.

Kierownik fachowy przyjmuje od 5—6 popołudniu. Sekretarjat czynny od 9—1 i od 3—6 popołudniu.

## KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA

## CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

**KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. — ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.**

**Objawy (początkowe).** Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie, **Objawy (podczas ataków).** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu, i sięga aż pod łopatki, **wzdęcia brzucha,** rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. 4124

Bliższych informacyj udziela: **Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Swiat 16, m. 17.**

## 25 września—5 paźdz. 1921

# TARGI WSCHODNIE

## we Lwowie

(wielka wystawa próbek i wzorów) **zadecydują** o ekspansji naszego przemysłu i handlu na wschód (Ukraina, Rumunia, Bałkany).

**Termin zgłoszeń do 8 sierpnia 1921 r.**

Zgłoszenia wystawców i prospekty dla interesantów przez biura „Targów Wschodnich“, Lwów. Akademicka 17, gmach Izby Handlowej Przemysłowej. 4718

## FABRYKA ŻARÓWEK ELEKTRYCZNYCH

**WSZYSKIE GATUNKI i WOLTAŻE**



## „CYRKON“

**WARSZAWA, Nowowiejska 13.** 4212

## Znakomita mączka odżywcza

à la Nestel

i grysik biszkoptowy (marka ochronna krowa)

**wytwórni Zbiegieni i P. Oskwarek**

Podgórze, Kącik 1. 4512

Do nabycia w handlach, drogueriach i aptekach.

Zastępcy na Galicję.

**DOM HANDLOWY FIAŁEK I ZBOROWSKI, Kraków**

ul. Zwierzyniecka 29. 4654

**SIKAWKI POŻARNE** ogrodowe wodociągi, pompy, oraz wiercenie i kopanie studzien dostarcza i buduje firma:

**Inż. Józef Schroll**

Kraków, Pawia 8/10. Tel. 106

Kosztorysy bezpłatnie. 49

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski“, Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronus.
Drukarnia „Prawdy“ w Krakowie.